WARSZAWA, 5 PAŹDZIERNIK 1931 ROK DWUDZIESTY TRZECI NR. 26

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

POMOC BEZROBOTNYM

Związek drukarzy od początku swego istnienia zajął się udzielaniem pomocy bezrobotnym członkom. Pomoc tę daje obecnie, pomimo katastrofalnego braku pracy, i pomocy tej nadal udzielać będzie. Dziś jednak mamy czasy nadzwyczajnej klęski i nadzwyczajne środki należy przedsięwziąć.

Praktyka ostatnich lat wykazała, iż zapomogi regulaminowe nie wystarczają, gdyż niemal wszyscy bezrobotni wyczerpują regulaminowy okres pobierania zapomóg; powstała konieczność pomagania im nadal. Nadzwyczaj wielka liczba bezrobotnych oraz długi okres pozostawania bez pracy wyczerpują fundusze centralne, wyczerpują także fundusze lokalne.

Oddziały Krakowski, Lwowski radzą sobie, podnosząc wkładki lokalne; inne jak Warszawski, stosują podział pracy. Są to jednak środki dorywcze, tymczasowe.

Bezrobotnych stale przybywa, wpływy z wkładek się zmniejszają. Należy szukać środków i sposobów, by klęskę bezrobocia łagodzić.

Łagodzić ją możemy, dając pracę bezrobotnym. Zamówień do drukarń dać nie możemy, musimy pójść w kierunku skrócenia czasu pracy do 6-iu godzin na dzień, by część bezrobotnych mogła znaleźć zatrudnienie. Zmniejszy to liczbę pobierających zapomogi, zwiększy liczbę płacących wkładki i opodatkowania.

Skrócony dzień pracy obecnie będzie w przyszłości wstępem do skrócenia go na stałe. Skrócenie dnia roboczego dojrzało już. Technika wytwarzania (maszyny, racjonalizacja) jest tak udoskonaloną, iż skrócenie czasu pracy nie wywoła najmniejszego braku towarów. Udoskonalone sposoby wytwarzania wyrzucają na bruk setki tysięcy robotników; przy 8-io godzinnym dniu nie mają oni żadnych szans znalezienia pracy. Jedynie skrócenie dnia roboczego może im dać pracę.

Powstaje zagadnienie wysokości zarobków przy skróconym dniu pracy. Byłoby wysoce niesprawiedliwem przerzucić cały ciężar łagodzenia klęski bezrobocia na robotników i zmusić ich do pracy przy zmniejszonych zarobkach. Robotnicy są już dość bici przez brak pracy. Należy płace podnieść, by na razie choć częściowo wynagrodzić robotnikom straty poniesione przez dzielenie się pracą.

Poza skróceniem dnia roboczego należy bezwzględnie zaprzestać pracy pozagodzinnej; dziś mimo kryzysu, jednak są tacy, zwłaszcza w drukarniach niecennikowych, którzy niskie płace podwyższają przedłużaniem dnia roboczego.

Rząd wysuwa hasła podziału pracy, niepracowania ponad normę. Należy dążenia rządu wykorzystać. Należy się domagać, by rząd w swych przedsiębiorstwach wprowadził 6-cio godzinny dzień pracy; by wpłynął na fabrykantów, na właścicieli kopalń, by skrócili dzień pracy. Wzamian za to należy przyjmować bezrobotnych.

Również należy wykorzystać zamiary rządu, by ukrócić łamanie 8-godzinnego dnia pracy. W tym celu należy domagać się, by dający pracę pozagodzinną oraz pracujący poza godzinami byli surowo karani.

Bezrobotni mają tu wdzięczne pole do pracy. Powinni rozciągnąć nadzór nad zakładami i o każdem przekroczeniu dnia normalnego meldować zarządowi oddziału, a ten powinien zawiadamiać o tem inspekcję pracy i domagać się ukarania winnych.

Środki powyższe nie wejdą w życie odrazu, a pozatem dadzą zatrudnienie tylko części bezrobotnych. Pomoc bezrobotnym musi więc być nadal stosowana. To zkolei wymaga posiadania potrzebnych funduszów na wypłaty zapomóg. Środki Związek otrzymuje od członków w postaci wkładek i opodatkowań. Dziś we wszystkich oddziałach wpływy nie wystarczają na pokrycie zwiększonych wydatków przez nadzwyczajne bezrobocie. Niemal wszędzie oddziały pobierają opodatkowanie. Opodatkowanie na bezrobotnych płacić bezwarunkowo należy, gdyż jest to wyraz koleżeńskiej salidarności. Pozatem jest to zabezpieczenie się przed zniżką cennika. Część bezrobotnych, pozbawiona pomocy, nękana głodem, mogłaby zachwiać się i obniżyć płace. Podtrzymywanie bezrobotnych jest podtrzymywaniem cennika. Mądrze ktoś powiedział: lepiej jest dać 5 zł. na opodatkowanie, niż być zmuszonym do zgody na niższą płacę o 20 — 30 zł. Wzajemna pomoc przemienia się w wzajemną straż nad utrzymaniem w mocy cennika.

Jeszcze jedno należy przedsięwziąć. W niektórych oddziałach mamy pewien odsetek zalegających, „dzikich", którzy mimo, iż dziś organizacja potrzebuje pieniędzy na ratowanie swych członków, nie chcą wnosić wkładek. Należy użyć wszelkich argumentów, by takich sobków nakłonić do wypełniania koleżeńskich obowiązków — do opłacania wkładek i opodatkowań. Bezrobotni mają tu wdzięczne pole do agitacji.

Może być, iż komuś nie podoba się skrócenie czasu pracy, lub płacenie opodatkowania i t. p. Trudno; wymaga tego interes ogólny. Wszak dziś przeżywamy nadzwyczajne bezrobocie, musimy stosować nadzwyczajne środki zaradcze. Proponowane środki przyniosą ulgę doli najwięcej przez los pokrzywdzonym, równocześnie pozwolą organizacji przetrzymać kryzys i spełnić swe zadania — więc muszą być stosowane.

A. Burkot.

ZMNIEJSZANIE NADMIARU UCZNIÓW

Akcja rządu, mająca na celu ukrócenie wyzysku młodocianych w drukarstwie zapomocą ograniczenia liczby uczniów, już się rozpoczęła.

Okręgowy Inspektor Pracy, p. St. Zwoliński, w dniu 13 lipca zwiedził drukarnię OO. Bazyljanów w Żółkwi; stwierdził, iż jest tam zajętych 6 uczniów świeckich i 4 uczniów zakonników. Wobec tego stanu zgłosił wniosek do starostwa w Żółkwi, jako władzy przemysłowej pierwszej instancji, o rozwiązanie umowy o naukę z 5-ma uczniami świeckimi tak, by w tej drukarni pozostał jeden tylko uczeń. Co zaś do uczni zakonników, Inspektor stwierdził, iż nie podlegają oni postanowieniom prawa przemysłowego.

W Poznaniu Okręgowy Inspektor Pracy, p. Mroczkowski, w dniu 11-tym września zaprosił na konferencję przedstawicieli Poznańskiej Korporacji Graficznej. Na konferencji omówiono następujące punkty:

a) Umowa zbiorowa drukarzy na terenie Korporacji Poznańskiej.

b) Ograniczenie przyjmowania uczniów na przeciąg 1—2 lat.

c) Zaprowadzenie krótszego dnia pracy przy zapłacie na godziny, by umieścić bezrobotnych.

Co mówiono na tej konferencji i jakie zapadły postanowienia, „Przegląd Graficzny", z którego powyższe czerpiemy, nie podaje. Natomiast dowiadujemy z tegoż „Prz. Gr.", iż na dzień 22 września zwołane zostało ogólne zebranie członków Poznańskiej Korporacji Graficznej. Na porządku dziennym umieszczono dwa refera-

ty: 1) Obecne położenie pracowników i perspektywy na przyszłość. 2) Sytuacja gospodarcza w przemyśle graficznym dzisiaj i widoki na przyszłość.

Przypuszczać należy, iż zebranie członków Korporacji zwołane zostało na skutek konferencji u Inspektora Pracy. Właściciele drukarń mają zamiar działać wspólnie na całym państwowym terenie, by własne interesy chronić. Poznańska Korporacja materjał uzyskany na zebraniu przekazuje swym centralnym władzom w Warszawie.

Przytaczamy te dwa wkroczenia Inspekcji Pracy w stosunki uczniowskie w drukarniach. Niech to przypomni zarządom oddziałów, iż ich obowiązkiem jest zbieranie ścisłych danych o liczbie uczniów w zakładach i bezrobotnych na ich terenach i dostarczanie tych danych inspektorom pracy. Równocześnie należy zabiegać u władz o wkraczanie w te stosunki i wydanie rozporządzenia o zawieszeniu przyjmowania uczniów, o zmniejszeniu ich liczby.

PODATKI OD ZAROBKÓW

Rząd wnosi do Sejmu projekt nowej ustawy o podatku dochodowym. Podatek ten obciąża wszystkich najemników, zarabiających od 50 zł. tygodniowo. Potrącany on jest przy wypłacie przez zakład, który następnie wnosi go do kasy państwowej.

Zasadą ustawy było, iż dochody roczne poniżej 2.500 zł. nie ulegały opodatkowaniu. W praktyce podatek ten pobierany jest od każdej tygodniowej wzgl. dwutygodniowej lub miesięcznej wypłaty; przyczem zachodzą takie niewłaściwości, że od pracującego chwilowo pobiera się podatek tak jak od pracującego stale. Są tacy, którzy w roku pracowali tylko kilka lub kilkanaście tygodni; nie zarobili 2.500 zł., a podatek im potrącono. Są tacy, którzy pracując kilka miesięcy, zarobili wprawdzie 2.500 zł., lecz podatek potrącono im od normy znacznie wyższej, ponieważ ich tygodniówka przewyższała 50 zł. Ci znów mieli potrącony podatek nie od tej sumy, jaką rzeczywiście zarobili, lecz od sumy, którąby zarobili, gdyby przez cały okrągły rok pracowali.

To niewłaściwe potrącanie należy usunąć i pobierać podatek dopiero wówczas gdy pracujący zarobi minimum podlegające opodatkowaniu.

Opłacanie podatku od zarobków rozpoczyna się od 50-cio złotowego tygodniowego zarobku. Zarobek taki nie wystarcza na pokrycie niezbędnych minimalnych kosztów utrzymania; nie można to, co niewystarcza na utrzymanie, zmniejszać jeszcze podatkiem.

Minimum, podlegające opodatkowaniu, należy podnieść do takiej sumy, by robotnik czy urzędnik mógł bez szkody dla zdrowia swej rodziny zapłacić omawiany podatek. Wzamian za to należy opodatkować więcej tych, którzy zarabiają ponad niezbędne na utrzymanie minimum.

Powyższe zmiany należy wprowadzić, gdyż dotychczasowe przepisy i stosowanie ich w praktyce wielce dolegają najbiedniejszym.

CŁO NA DRUKI

„Polska Gospodarcza", organ Min. Przem. i Handlu w zeszycie 36 podaje do wiadomości, iż w „najbliższych dniach" w „Dz. Ustaw R. P." ukaże się rozporządzenie, wprowadzające nowe stawki celne na książki, wytwory graficzne oraz fotografje. „Polska Gospodarcza" równocześnie przytacza całkowite brzmienie 178 pozycji taryfy celnej, które wyznacza stawki celne na druki.

Według podanego brzmienia książki drukowane zagranicą w języku polskim z ilustracjami lub bez opłacać będą cło w wysokości 120 zł. za 100 kg.; książki, w których przeważają obrazki, wzgl. bez tekstu — 300 zł.; książki w językach obcych — bez cła. Książki drukowane w kilku językach, choćby jednym z nich był polski — za pozwoleniem Min. Skarbu — bez cła.

Pisma i wydawnictwa w języku polskim perjodyczne ilustrowane 200 zł. cła, bez ilustracji — 120 zł. Jednak pisma i wydawnictwa w języku polskim, które mają stałą siedzibę poza granicami polskiego obszaru celnego, cła nie opłacają. Jest to wyjątek, mający na celu zwolnienie od cła wydawnictw perjodycznych, wypuszczanych przez emigrację polską.

Nuty opłacać mają 136.50 zł. za 100 kg. Mapy, plany jednobarwne — 390 zł., wielobarwne — 585 zł. Obrazy, rysunki, litografje jednobarwne — 156 zł., wielobarwne — 468 zł. Wielobarwne obrazy, tablice, atlasy i t. p. do użytku szkolnego — 243 zł. Oleodruki, litografje oraz wszelkie reprodukcje polskich artystów o wartości artystycznej — za zezwoleniem Min. Sk.— bez cła.

Fotografje (prócz pocztówek) 500 zł. Fotografje w pojedyńczych egzemplarzach oraz materjał redakcyjny dla czasopism i dzienników — bez cła. Pocztówki, choćby wykonane ręcznie, 500 zł. Druki oraz rysunki przemysłowe i handlowe jednobarwne 260 zł., wielobarwne 780 zł.

Wydawnictwa reklamowe: książki, broszury, cenniki, katalogi, prospekty, plakaty firm zagranicznych, oraz wszelkie druki dotyczące zagranicznej propagandy turystycznej — za pozwoleniem Min. Skarbu — bez cła.

Od druków, przywożonych w oprawach introligatorskich z grzbietami, za wyjątkiem książek obrazkowych dla dzieci, w których przeważa tekst, oraz za wyjątkiem nut, map i planów, pobiera się dodatkowe cło w wysokości 65 zł. za 100 kg.

Długie zabiegi organizacyj graficznych urzeczywistniły się. Gdyby owe cła były wcześniej wprowadzone, bezrobocie w przemyśle graficznym byłoby mniejsze. Jednak dziwi nas, dlaczego cła obejmują tylko wydawnictwa w języku polskim. Wszak w Polsce mamy też i inne narodowości, dla których spekulanci drukują wydawnictwa zagranicą. Oni w dalszym ciągu korzystać będą z możności dowozu bez cła. Należałoby, póki czas, rozporządzenie powyżej omawiane uzupełnić i objąć cłem również druki w języku ukraińskim.

Przypominamy, iż z powodu wielkiej liczby bezrobotnych, samowolny przyjazd (bez uprzedniego porozumienia się) do jakiejś miejscowości jest organizacyjnie wzbroniony.

SŁOWA A CZYNY

W „Weselu" świetnie scharakteryzował Wyspiański Polaków, pisząc: „Słowa, słowa, słowa!" Rozpaczał, iż tylko zaczyna się wszystko i... kończy na słowach, a czyn pozostawia się zmiłowaniu Bożemu. Przy każdej sposobności z okazji mniej lub więcej nadającej się lub wcale nienadającej się sypią się jak z rogu obfitości piękne i szumne słowa, słowa, słowa...

Ostatnio jesteśmy znowu świadkami słów, ogłoszonych we wszystkich pismach, jakie padły z ust prezesa rady ministrów w sprawie konieczności niesienia pomocy bezrobotnym. Zwołano nawet konferencję w tej sprawie z udziałem przedstawicieli rządu i przemysłu z pominięciem jednak zainteresowanych również przedstawicieli robotników.

Na konferencji tej postanowiono przestrzegać ustaw państwowych o czasie pracy i spoczynku niedzielnym, zgodzono się na wzbronienie stosowania godzin nadliczbowych i zaproponowano wprowadzenie 3 — 4 dniówek. Mówiono też o konieczności niesienia pomocy bezrobotnym w naturze.

Obecnie tworzy się specjalny komitet naczelny, szuka się dlań generalnego sekretarza, a potem będzie się tworzyć komitety wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne.

Tyle rząd.

A teraz popatrzmy, jak na tę sprawę zapatruje się społeczeństwo.

Zostało wydane orędzie biskupów zalecające tworzenie parafjalnych komitetów dla niesienia pomocy bezrobotnym, a osobno zaapelowano do obszarników i możnych, by składali ofiary na ten cel.

Do akcji biskupów zgłosiła akces narodowa demokracja, godząc się na organizowanie poza plecyma rządu osobnych parafjalnych komitetów dla identycznego celu.

A więc znowu słowa, słowa, słowa...

Z większych przedsiębiorstw pierwsze ogłosiło komunalne tow. kopalni węgla w Jaworznie, iż na rzecz bezrobotnych uchwalono przeznaczyć po 100 wagonów węgla dla bezrobotnych Lwowa i Krakowa.

Był to gest raczej dla uśmierzenia ataków na to przedsiębiorstwo skierowanych za... ulokowanie 300 tysięcy dolarów w Amsterdamie.

Tymczasem bezrobotnych ciągle przybywa, a liczba pobierających zasiłki z Państwowego Funduszu Bezrobocia stale się zmniejsza. Wielka liczba robotników budowlanych w jesieni i zimie nie będzie korzystała z zasiłków, bo... nie pracowano w tem przemyśle 5 miesięcy!

A gdy z jednej strony liczba bezrobotnych rośnie z powodu w dalszym ciągu zamykanych przedsiębiorstw i wprowadzanych redukcyj, to ciągle jeszcze są ta-

cy, którzy jako emeryci zabierają pracę bezrobotnym tak pracownikom fizycznym, jak też umysłowym.

Bezrobotni nie łakną zasiłków, ale domagają się pracy, a możnaby ją dostarczyć przez wyrugowanie z pracy takich, którzy pobierają zapomogi emerytalne, czy inwalidzkie.

Na uruchomienie przemysłu czy rękodzieła można znaleźć potrzebne kapitały przez zmniejszenie wydatków na wojsko, nałożenie i pobranie bezwzględne podatku majątkowego od tantjem i papierów wartościowych, a co najważniejsze przez energiczne ściągnięcie zaległych podatków od różnych potentatów przemysłowych.

Jeżeli zaś nakazuje się maluczkim zaciskanie pasa, należałoby dać przykład zgóry: znacznie zmniejszyć pobory dyrektorów przedsiębiorstw państwowych i prywatnych.

Czytaliśmy niedawno, że w Anglji członkowie domu królewskiego dla ratowania sytuacji finansowej państwa zrzekli się poważnych części swoich poborów. Czy u nas nie możnaby coś podobnego uczynić?

W przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych (kopalnie, huty) redukuje się robotników i urzędników, a zatrzymuje się po kilkunastu dyrektorów w każdem przedsiębiorstwie z płacą od 9 do 30 tysięcy złotych miesięcznie, a nawet więcej!

Jedni ze zbytku nie wiedzą, co mają czynić z nadmiarem pieniędzy, — drudzy nie wiedzą, co mają w usta włożyć sobie i swoim dzieciom!

A dla uśpienia i odwrócenia uwagi zgłodniałych mas bezrobotnych od nędzy i niepewności, w jakiej ledwie żyją, padają obietnice ze strony rządu, episkopatu i partji politycznej, reprezentującej wielkich właścicieli, że „coś" się zrobi dla złagodzenia klęski bezrobocia.

Słowa, słowa, słowa...

Jak na urągowisko nędzy i biedzie czytaliśmy apel prezydenta miasta, by wobec zapowiedzianej przez stacje meteorologiczne rychłej i ostrej zimy, ludność miast jaknajprędzej zaopatrywała się w opał na zimę, by uniknąć klęski braku opału, jaką mieliśmy w roku 1928.

Nie zapytał się jednak ów prezydent za co bezrobotni i po kilka dni pracujący mają ten opał kupić! Każe się ludności myśleć już zawczasu o opale, wiedząc dobrze o tem, że ta masa ludu bezrobotnego nie ma kawałka kartofla lub chleba już dziś...

Ot, słowa, słowa, słowa...

Adam Bober.

PODSTAWY KALKULACJI

I. Uwagi wstępne.

Dokładna kalkulacja ma dla naszego przemysłu znaczenie nader doniosłe. Przy złej kalkulacji cierpi nietylko przedsiębiorca, lecz także pracownik. Dziś, w czasach wzmożonej konkurencji, przedsiębiorca, chcąc otrzymać zamówienia dla swego zakładu, stara się pokonać swego konkurenta przez obniżkę ceny za wykonanie roboty. Zamawiający, gdy spostrzeże, iż drukarz pragnie otrzymać pracę za wszelką cenę, stara się wyzyskać tę „piętę achillesową" drukarza i żąda druków wprost zadarmo.

Przedsiębiorca, zeszedłszy z drogi uczciwej kalkulacji, stara się innemi drogami pokryć straty. Obcina płace, szuka tanich robotników, z czasem przyłącza się do niewykwintnego towarzystwa właścicieli drukarń niecennikowych — o ile przedtem nie został zlicytowany za długi. Widzimy więc, że nieumiejętna kalkulacja odbija się także na pracownikach.

Zagranicą oddawna oceniono należycie znaczenie racjonalnej kalkulacji robót. W Niemczech istnieje osobna instytucja, która co jakiś czas opracowuje dla właścicieli drukarń „Preistarif", czyli cennik robót na podstawie obowiązującego cennika płac. Dawniej w Niemczech, a obecnie jeszcze w Szwajcarji, także przedstawiciele pracowników biorą udział przy układaniu cennika robót, aby zwalczyć t. zw. brudną konkurencję, która żeruje kosztem płac pracowniczych i pogarsza warunki pracy.

Muszę zaznaczyć, iż kalkulacja robót drukarskich nie jest rzeczą łatwą. Takie przedsiębiorstwo jak np. cegielnia wytwarza produkty z małemi odchyleniami jednolite. Może zatem łatwo obliczyć cenę tysiąca cegieł, może w czasach, gdy zapotrzebowanie jest mniejsze, pracować na zapas i w ten sposób regulować swą wytwórczość. Zupełnie inaczej jest w drukarstwie. Istnieje rozmaitość form produkcji na zapas pracować nie można, w pewnych okresach następuje stagnacja, roboty są często natury drobiazgowej, tak że wiele przy nich zarobić nie można. Przy drukowaniu okazują się wszelakie niespodzianki które przedtem trudno było przewidzieć. Np. nakładaczka policzyła za mało papieru, wskutek czego okazuje się potrzeba powtórnego druku, albo nakład został źle obrócony, wydrukowany z błędem, powstały makulatury, w lecie walce topnieją, w zimie farba i walce zamarzają i t. d. — cały szereg nieprzewidzianych zdarzeń może popsuć kalkulację i spowodować stratę zamiast zysku.

Kalkulator znajduje się między młotem a kowadłem — obliczy za drogo, robota pójdzie do innej drukarni — obliczy za tanio — straci. Dlatego musi on korzystać ze wszystkich środków, które mu ułatwią zadanie. Musi posiadać znajomość techniki (lub też zasięgać opinji o rzeczy, której nie zna, u odnośnych fachowców) musi znać towaroznawstwo z zakresu drukarstwa (papier, farby), musi znać się na introligatorstwie i innych zawodach pokrewnych oraz posiadać wiadomości z dziedziny handlu.

Rzadko kiedy kalkulator jest w tem szczęśliwem położeniu, że cenę za wykonane druki podaje stronie dopiero po ukończeniu druku. Najczęściej musi on cenę podać przed wykonaniem, czyli zrobić kalkulację wstępną.

Kalkulacja posługuje się następującemi przesłankami: 1) Obmyślenie sposobu wykonania, czyli organizacja przedsiębiorstwa i dyspozycja (pouczenie pracowników), aby robota została wykonaną jak najracjonalniej; 2) zebranie danych cyfrowych dla obliczenia ceny kosztu.

Wiele się słyszy obecnie o racjonalnej organizacji produkcji. W rachubę wchodzi nietylko organizacja wewnętrzna, lecz także ustosunkowanie się poszczególnego zakładu do innych zakładów, wspólne umowy z pracownikami celem ustalenia jednolitych płac w zawodzie, a nawet kooperacja przedsiębiorstw celem wspólnych zakupów surowców, wspólnego wykonywania robót, wzajemnej pomocy technicznej i t. d.

W organizacji wewnętrznej przedsiębiorstwo stara się o dobór odpowiedniego personelu, o umiejętny podział pracy między pracowników, o dostarczenie na czas w potrzebnej ilości materjałów produkcji, np. papieru, oraz o zainstalowanie maszyn, odpowiednich dla tych prac, które stale w danym zakładzie są wykonywane.

W średnich zakładach drukarskich produkcja dokonywa się w dwóch głównych działach, t. j. w zecerni i w dziale maszynowym, do tego przybywa często stereotypja i introligatornia. Gdzie drukuje się dziennik, powstaje dział osobny. Przy dzienniku podział pracy zostaje zgóry ustalony. Zespół pracujących przy dzienniku przyrównują słusznie do orkiestry, w której każdy muzyk przyczynia się do prawidłowego odtworzenia całości.

Czasem opłaci się oddać robotę do innego zakładu, do wykonania w innej technice, np. tiefdrukiem albo na litografji lub ofsecie, gdyż, wykonując techniką ofsetową, możemy użyć tańszego papieru oraz kopjować z łatwością wielokrotnie rysunki i treść, co przy wielkich nakładach wpływa na cenę; w innym wypadku technika drukarska wymagałaby sprawienia drogich klisz do roboty o niewielkim nakładzie.

W ustroju kapitalistycznym drukarnia, tak jak każde inne przedsiębiorstwo, podlega prawom kapitalizacji, która domaga się stałego oprocentowania włożonego lub wypożyczonego kapitału, czyli drukarnia po pokryciu wszelkich kosztów, po pokryciu wszelkich zobowiązań natury fiskalnej (podatki) i społecznej (ubezpieczenia socjalne) musi jeszcze przynieść zysk.

Rozróżniamy kalkulację wstępną, czyli ofertę, oraz kalkulację następną, t. j. po wykonaniu roboty, przez którą możemy się przekonać, czy kalkulacja wstępna zgodną jest z uzyskanemi danemi faktycznemi. O ile wówczas okaże się, że zysku nie osiągnęliśmy, a nawet dołożyliśmy, szukamy przyczyny, by w przyszłości błędów uniknąć.

Omówiwszy konieczność należytej dyspozycji, przechodzę do następnej przesłanki, t. j. konieczności obliczania na podstawie dokładnych danych, by ustalić można było wszystkie wydatki, które poniesione zostały przy wykonywaniu danego zamówienia. Ustalić trzeba wydatki trojakiego rodzaju: 1) Koszt materjału. 2) Koszt robocizny. 3) Koszty ogólne.

Wymienione trzy rodzaje kosztów omówione zostaną w następnych rozdziałach.

(C. d. n.) **H. Taubman.**

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Z Ogólnego Zebrania w dn. 13.IX.31.

(Dokończenie).

Ogólną dyskusję rozpoczął kol. Smoleński. Zarzucił on Zarządowi, iż zaniedbał pomoc bezrobotnym i dopiero naciśnięty przez bezkondycyjnych zwołał ogólne zebranie. Dalej wypowiada się przeciw podziałowi pracy, gdyż podział nie zapobiegnie bezrobociu.

Kol. Szczucki scharakteryzował stanowisko Związku w stosunku do akcji rządowej w walce z bezrobociem. Wskazał, że już od roku 1921 stosujemy podział pracy w naszym zawodzie. Wyręczając państwo w ubezpieczeniach wyprzedziliśmy ubezpieczenia socjalne, o które na terenie państwowym walczymy.

Podział pracy oddawna stosujemy. Hasło to dziś rozbrzmiewa na szerszym terenie. Oblicze rządu jest nam znane.

Klasom posiadającym przychodzi się z pomocą, a bezrobotnym zmniejsza się świadczenia, robotnikom i urzędnikom obcina się płace. Musimy baczyć, gdyż proponowane rozwiązanie bezrobocia przez podział pracy jest posunięciem w imię obrony klas posiadających, a przerzuceniem ciężaru kryzysu gospodarczego na barki klasy pracującej. Obecnie znajduje się 270.000 bezrobotnych, czynne wystąpienia których zmusiło rząd do zajęcia się kwestją bezrobocia. Chcąc realnie zaradzić bezrobociu, należałoby uruchomić roboty publiczne, przyjść bezrobotnym z pomocą w świadczeniach, a na to brak pieniędzy. Szukając wyjścia, rząd wpadł na dowcipny pomysł dzielenia się pracą; poco zrażać magnatów, obszarników i fabrykantów, kiedy można się dobrać do biedaków. U nas — u drukarzy — dzięki naszym zarobkom podział pracy jest możliwy, ale masy robotnicze już cierpią nędzę i głód — mimo, że pracują po 8 godzin dziennie. I dlatego stanowisko Zarządu Związku w zasadzie jest przeciwne akcji rządowej, mimo to, że na „naszem podwórku" na podział pracy wejdziemy.

Narzekając na nierówność zarobków drukarzy, pomijamy jeden fakt, że nierówność zarobków nie jest dziełem Zarządu Związku — jest to dzieło życia. Narzekanie na akcję pracowników gazetowych jest bezpodstawne, gdyż tylko oni sami są w możności decydować o sobie. Wyjaśnił i sprostował szereg niedociągnięć w twierdzeniu koreferenta, utrzymując, iż wiec wszystkich drukarzy zamiast nas złączyć, zaostrzy jeszcze różnice zapatrywań.

Kol. Mazurkiewicz krytycznie ustosunkował się do przemówienia kol. Witkowskiego. Jest zdania, że „krzyk bezrobotnych zmusił Zarząd zwołać ogólne zebranie". Żądał usunięcia się od pracy zarobkowej tych, co posiadają majątki, wille, hotele, kina i t. p. Żądał opodatkowania na rzecz bezrobotnych. Popierał zwołanie wiecu wszystkich drukarzy.

Kol. Burkot stwierdził, iż zebranie zwołane zostało dla omówienia bezrobocia, a tymczasem przedmówcy mało tą sprawą się zajmowali. Musimy przedewszystkiem zwrócić uwagę, czem projekt rządowy nam grozi. Gdyby przyjęto bezrobotnych do fabryk, nastąpiłaby ogólna nędza i dalszy wzrost bezrobocia. Przyjęcie bezrobotnych do fabryk jest utopją. Fabrykanci występują przeciw projektowi rządowemu i już dziś redukują pracę do kilku dni, więc o umieszczeniu bezrobotnych mowy być nie może. Należy żądać, by państwo przyszło z pomocą bezrobotnym.

Kol. Wojciechowski: Wśród kol. bezrobotnych jest większość takich, którzy pobierają 10 zł. zapomogi, wśród tych kolegów panuje nędza i głód. Musi się dla nich znaleźć źródło pomocy. Nikt z bezrobotnych nie idzie łamać cennika, moralność wśród nich stoi wysoko. Ale druga strona medalu — to nędza i głód bezrobotnych. A jakaż to moralność jest wśród pracujących, którzy nie należą do Związku i nie płacą składek? Przemawiają tu przeważnie bezrobotni, a gdzież są ci co pracują? Oni powinni zabrać tu głos, jeżeli mają serce, a w szczególności — rozum.

Ponownie zabrał głos koreferent, kol. Frydrysiak, który popierał swe poprzednie twierdzenia.

Poczem zabrał głos referent, kol. Witkowski, który zapewnił, iż Związek dąży do tego, aby wszyscy mieli pracę. Z pomocy rządowej oczywiście będziemy korzystać, o ile to będzie możliwe. Wskazał, że składki nie mogą być tylko użyte na walkę z bezrobociem; fundusze Związku mają też inne cele, jak fundusz strajkowy, sierocy, administracyjny i t. p. Podkreślił, iż kierunek Związku jest wybitnie klasowy, którego założeniem jest walka z kapitałem. Kasa Związku jest nadszarpnięta przez zmniejszenie wpływu i przez wypłacanie zapomóg kol. bezkondycyjnym. Tu rzucił szereg cyfr ilustrujących, jak wpływają składki do kasy Związku. Podkreślił, iż kasa organizacji podnieść zapomóg nie jest w stanie; pracujący muszą to zrozumieć i przyjść z pomocą bezrobotnym. Koniecznem jest prowadzenie akcji agitacyjnej za wstępowaniem do Związku. Kończąc przemówienie, wezwał, aby **zamiast kłócić się z Zarządem — wszyscy, zarówno bezrobotni jak i pracujący współdziałali w pracach Zarządu Związku.**

Zgłoszony wniosek kol. Witkowskiego przeszedł jednogłośnie (podaliśmy go w Nr. 25). Przeszedł również wniosek kol. Frydrysiaka o zwołaniu zebrania wszystkich drukarzy. Szereg innych wniosków odrzucono.

Przechodząc do drugiego punktu porządku dziennego, przewodniczący, kol. Szczucki, scharaktryzował przebieg kształtowania się zarobków pracowników gazetowych, zdał wyczerpujące sprawozdanie z akcji cennikowej na terenie drukarń gazetowych. Poczem zgłosił rezolucję treści następującej:

„Ogólne zebranie członków Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce Oddział Warszawa, odbyte w d. 13 września 1931 r., przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z ostatniej akcji cennikowej na terenie drukarń gazetowych w Warszawie, piętnuje z oburzeniem zdradę związków Polskiego i Centralnego, które ze szkodą interesów ogółu drukarzy warszawskich zawarły umowę rezygnującą z szeregu znacznych korzyści cennikowych, będących zdobyczą, okupioną wielu ofiarami i ciężkiemi walkami.

Ogólne zebranie wzywa ogół drukarzy warszawskich do solidarnej walki w obronie zagrożonego cennika i odpierania ataków lokalnych na terenach poszczególnych zakładów".

W dyskusji zabierali jeszcze głos kol. Mazurkiewicz, Smoleński, Wojciechowski Frydrysiak i inni, poczem jednogłośnie przyjęto rezolucję.

Następnie odczytał komunikaty Komisji Kulturalno-Oświatowej.

Zamykając zebranie, przewodniczący wskazał, iż było to pierwsze zebranie w sprawie pomocy bezrobotnym; pomoc ta jest nagląca, zatem Zarząd Związku zwoła jeszcze szereg takich zebrań, ale z udziałem tylko pracujących, gdyż od nich zależy ta pomoc i wykonanie powyższych uchwał.

„MY DAMY HUMOR!"

Zespół Miłośników Sceny Oddz. Warszawskiego urządza w niedzielę, dn. 11 październiика o godz. 6.30 wiecz., wielką rewję p. t. „My damy humor" z wielce urozmaiconym, starannie opracowanym programem. Humor śmiech, satyra dały sobie randkę, by rozweselić słuchaczy. Po rewji tańce do 1-ej.

Przybądźcie licznie, gdyż dochód przeznaczony jest na zasilenie funduszu dla bezrobotnych. Zaproszenia wydaje kol. M. Michałowski w lokalu Związku.

DRUKARZE ZAGRANICĄ

Z JUGOSŁAWJI.

Z powodu zamykania przez rząd dzienników politycznych, utrudniania wydawania czasopism, broszur i t. p. brak pracy doszedł do rozmiarów nigdy nie spotykanych. A co smutniejsze, nie ma widoków na poprawę. Mamy bezrobotnych, którzy już po 2 lata czekają na pracę.

Oddział w Zagrzebiu zwrócił się o zwołanie nadzwyczajnego Zjazdu dla zaradzenia bezrobociu. Zarząd Związku stosownie do przepisów statutu przedłożył tę sprawę członkom do rozstrzygnięcia. W listopadzie odbędzie się głosowanie, które zdecyduje, czy Zjazd się odbędzie.

Stan cennikowy w drukarniach i litografjach pozostaje bez zmian. Natomiast w introligatorniach nastąpiło obniżenie zarobków. W introligatorniach potworzyło się wiele drobnych zakładzików, które cennika nie stosują.

W Slawonji od 2 lat trwały rokowania cennikowe; nie można było skłonić właścicieli do zawarcia umowy. Postanowiono działać energiczniej. Na pierwszy ogień wybrano największy zakład w Lublanie; zakład ten drukarzom i litografom wypłacał zarobki według cennika. Za to introligatorom płacił co chciał. Gdy firma nie chciała się zgodzić na podwyższenie zarobków, postanowiono pracę porzucić. W oznaczonym dniu drukarze, litografowie pracę porzucili, by zapewnić lepsze warunki introligatorom. Ciekawe, że ci ostatni pracowali nadal. Zatarg trwał 8 dni; strajkowało 120 ludzi; kosztował organizację 50 tys. denarów; była to wspaniała manifestacja solidarności.

Zatarg zakończył rząd. Miejscowe władze same opracowały nowe warunki i kazały je obu stronom przyjąć, grożąc wprowadzeniem komisarzy, którzyby kierowali drukarnią i podpisali „rządowe" warunki pracy. Wobec takiej groźby obie strony musiały projekt cennika, opracowany przez władze, przyjąć.

Dodać należy, iż projekt uwzględnił niemal wszystkie żądania strajkujących.

ZESZYT 5 „GRAFIKI".

Wyszedł 5-ty zeszyt „Grafiki" za czerwiec—lipiec. Zawiera on: Z pracowni graficznych Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie—F. S.— Autor omawia zasady, na których oparta jest praca w pracowniach graficznych Szkoły Szt. P. Warszawie a także prace niektórych uczniów. Artykuł uzupełniony jest rycinami, przedstawiającemi wybitniejsze prace, przeważnie drzeworyty; znajdujemy tam też i liternictwo. H. M. podał opis Międzynarodowej Wystawy Pięknej Książki w Paryżu ze szczególnem uwzględnieniem działu polskiego. St. M. Sawicka w „Zbiorze graficznym Bibljoteki Polskiej w Paryżu" zaznajamia z historją bibljoteki oraz z jej zbiorami; w artykule wlamano kilka rycin, przedstawiających najwybitniejsze obrazy, znajdujące się w zbiorach. — T. G. opisuje w art. „Miejski Prymityw" zanikające prymitywne malarstwo szyldów i emblematów rzemieślniczych, podaje kilkanaście zdjęć fotograficznych. T. W. w „O szkicowaniu robót akcydensowych" zaleca szkicowanie układu akcydensowego przed składaniem oraz daje wskazówki, w jaki sposób należy szkicować. Dalej znajdujemy kilka układów, potem obszerną kronikę, ogłoszenia. Zeszyt wykonany jak zwykle starannie, przedstawia się bardzo dobrze. Całość podnosi piękna dwubarwna okładka Tadeusza Gronowskiego. Adres Redakcji — Trębacka 10.

Zwracamy uwagę na zmieniony adres Redakcji „Wiad. Graf.": Marymoncka 1 b m. 170.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6 I PIĘTRO — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE. — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w drukarni „Robotnik", Warecka 7.